

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

ZBRODNIA KATYŃSKA W KRĘGU PRAWDY I KŁAMSTWA

pod redakcją Sławomira Kalbarczyka



WARSZAWA 2010

Kłamstwo Katyńskie – narodziny i trwanie

Wiosną 1940 r., na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca, NKWD wymordowało ok. 22 tysięcy polskich jeńców wojennych i więźniów z więzień tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Wśród miejsc ich kaźni był Katyń.

Prawda o Zbrodni Katyńskiej nadeszła z niespodziewanej strony. Wczesną wiosną 1943 r. po sygnałach od miejscowej ludności i nieformalnym śledztwie Niemcy zdecydowali się na poszukiwania w Lesie Katyńskim. Wynikiem było odkrycie ciał pomordowanych polskich oficerów – ostatniego ogniwa dowodowego mordu na polskich oficerach popełnionego przez NKWD w 1940 r. Zainteresowany po klęsce III Rzeszy pod Stalingradem podkopaniem wiarygodności ZSRS minister Joseph Goebbels rozpoczął akcję propagandową. 13 kwietnia 1943 r. Radio Berlin ogłosiło informację o odnalezieniu w Lesie Katyńskim ciał polskich oficerów, która spotkała się z szerokim rezonansem w świecie¹. Na miejsce ściągnięto delegacje z okupowanych i neutralnych krajów, m.in. dziennikarzy, a także oficerów alianckich z oflagów i lekarzy medycyny sądowej, którzy potwierdzili okrutną prawdę o zbrodni bolszewickiej².

W odpowiedzi na niemiecką rewelację moskiewskie radio ogłosiło 15 kwietnia 1943 r. komunikat „Sowinformbiura” zrzucający – w pełnym oburzenia na oszczerstwo Goebbelsa tonie – winę za mord na polskich oficerach na hitlerowców oraz zapowiadający ukaranie za zbrodnię „niemieckich morderców faszystowskich”. Już pierwszy kluczowy akapit zawierał główną tezę o odpowiedzialności niemieckiej i płynącą z niej logicznie konstatację o prowokacji niemieckiej skierowanej przeciwko ZSRS:

„Oszczercy goebbelsowscy rozpowszechniają od ostatnich dwóch–trzech dni wymysły o masowym rozstrzelaniu przez organy sowieckie w rejonie Smoleńska polskich oficerów, co jakoby miało miejsce wiosną 1940 r. Niemieckie zbiry faszystowskie nie cofają się w tej swojej nowej potwornej bredni przed najbardziej łajdackim i podłym kłamstwem, za pomocą którego usiłują ukryć niesłychane zbrodnie, popełnione, jak to widać teraz jasno, przez nich samych”³.

Szczególną uwagę warto jednak zwrócić na drugi akapit opublikowanego również w prasie komunikatu. Widoczna w nim była w ogólnym zarysie konstrukcja przyszłej oszukańczej wersji wydarzeń, rozwijanej następnie w szczegółach przez organy sowieckiego państwa i jego komunistycznych sojuszników. Związek Sowiecki oficjalnie oświadczył:

„Faszystowskie komunikaty niemieckie w tej sprawie nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tragicznego losu dawnych polskich jeńców wojennych, którzy znajdowali się w 1941 r. w rejonach położonych na zachód od Smoleńska na robotach budowlanych i wraz z wieloma ludźmi sowieckimi, mieszkańcami obwodu smoleńskiego, wpadli w ręce niemiec-

¹ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4: *Echa Katynia: kwiecień 1943 – marzec 2005*, Warszawa 2006, dok. 1, s. 43.

² *The Katyn Forest Massacre. Final Report of the Select Committee to Conduct an Investigation and Study of the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Massacre. Appendix. Excerpts from interim report, July 2 1952*, Washington 1952.

³ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 3, s. 44–45.

kich katów faszystowskich w lecie 1941 r., po wycofaniu się wojsk sowieckich z rejonu Smoleńska⁴.

Narodziła się fałszywa, sowiecka wersja mordu na polskich jeńcach wojennych, czyli Kłamstwo Katyńskie⁵.

Ogłoszenie przez Niemców w kwietniu 1943 r. informacji o odnalezieniu w Katyniu mogił pomordowanych przez bolszewików polskich jeńców skłoniło w końcu rząd RP, posiadający już wcześniej dane pozwalające wysnuć taki wniosek, do uznania „wersji” o wymordowaniu Polaków w 1940 r. za najbardziej prawdopodobną oraz podjęcia próby wyjaśnienia losu oficerów poprzez instytucje międzynarodowe i własne prace studyjne. 17 kwietnia 1943 r. rząd RP wydał, cały czas nieprzesądzające definitywnie o winie, oświadczenie w sprawie mordu i zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Bernie o zbadanie sprawy. Nawet w tym momencie mocniej niż sowieckich zbrodniarzy zaatakowano wyciąganie przez niemiecką propagandę korzyści ze sprawy⁶.

19 kwietnia 1943 r. sowiecka „Prawda” zaatakowała Polskę za zwrócenie się do MCK i współpracę z niemieckimi prowokatorami spod znaku Goebbelsa. W rzeczywistości postawa polska była więcej niż powściągliwa. Rząd RP wycofał nawet swój wniosek z MCK, czyniąc to pod naciskiem Winstona Churchilla, któremu wtórował Franklin D. Roosevelt⁷. Stanowiło to zapowiedź anglosaskiej polityki wobec Katynia w kolejnych latach wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu, polegającej na odsuwaniu problemu na bok i zatajaniu prawdy. W przeciwieństwie do rządu polskiego, Sowietci działali zdecydowanie i bezwzględnie. 25 kwietnia 1943 r. rząd sowiecki, po pretekście polskiego udziału w niemieckiej prowokacji mającej zrzucić na ZSRS faszystowską zbrodnię, zerwał stosunki z rządem RP⁸.

W kolejnych miesiącach Sowietci rozpoczęli otwarte przygotowania do zainstalowania w Polsce reżimu komunistycznego, a także rozwinęli bardzo złożoną konstrukcję fałszerstw, mających w oczach świata legitymizować Kłamstwo Katyńskie, czyli „legendę” o dokonaniu zbrodni na Polakach przez Niemców po ich wkroczeniu latem 1941 r. na Smoleńszczyznę.

Mechanizm konstrukcji pierwszych i zarazem fundamentalnych świadectw kłamstwa znamy dziś dobrze dzięki dokumentom zgromadzonym w archiwach rosyjskich (głównie GARF, w mniejszym stopniu RGASPI), do których dotarli rosyjscy badacze, a które najszerezej omówili Natalia Lebediewa i Wojciech Materski⁹. Zapoznanie z tymi dokumentami

⁴ Należy jednak zauważyć, że powstrzymano się przed podaniem szczegółowej rekonstrukcji losu Polaków, a przy uważnej lekturze stwierdzamy, iż literalnie tekst mówił ogólnie o zbrodniach hitlerowców oraz o wzięciu przez nich jeńców do niewoli latem 1941 r., nie zaś o konkretnym mordzie na polskich jeńcach wojennych. Najwyraźniej autorzy (nieznający jeszcze wszystkich atutów przeciwnika) bali się w obawie przed złapaniem za słowo operować szczegółami, choć wniosek o mordzie popełnionym na oficerach po 22 czerwca 1941 r. nasuwał się czytelnikom w sposób nieodparty. Nieprzygotowanie Sowietów na zaistniałą sytuację mogło zachęcić ich do położenia nacisku na wątek prowokacji niemieckiej, a nie na sam mord, i do użycia bardzo agresywnej retoryki, mieszczącej się co prawda w standardach propagandy, ale mogło też ukryć niestandardową niepewność zaskoczonych przywódców ZSRS.

⁵ Pod względem językowym Kłamstwo Katyńskie jest konstrukcją analogiczną jak Kłamstwo Oświęcimskie, ale każda z nazw ma za desygnat specyficzny fenomen dziejowy.

⁶ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1982, s. 88–89.

⁷ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej*, Warszawa 1965, dok. nr 74, 75, 76, s. 347–348.

⁸ *Wnieszniaja politika Sowietского Sojuza w pieriod Oticzestwiennoj Wojny*, t. I, Moskwa 1946, s. 346–347. Tłum. angielskie: E. Rożek, *Allied Wartime Diplomacy. A Pattern in Poland*, New York 1958, s. 127–128.

⁹ N. Lebediewa, *Komisja Specjalna i jej przewodniczący Burdenko*, [w:] *Zbrodnia Katyńska między prawdą a kłamstwem*, Warszawa 2008 („Zeszyty Katyńskie”, nr 23), s. 56–101; W. Materski, *Z początków wojny*

polskich czytelników zawdzięczamy zespołowi pracującemu przy ich udziale¹⁰. Oryginały dokumentów udostępniane są badaczom na miejscu w Moskwie, z której to możliwości skorzystał piszący te słowa¹¹.

Do skonstruowania szczegółowego fałszerskiego kontrdowodu „potwierdzającego” niemiecką odpowiedzialność Sowietów wykorzystali moment odzyskania w końcu września 1943 r. z rąk niemieckich terenu Lasu Katyńskiego, co w ramach wewnętrznej sowieckiej logiki kłamstwa było łatwe do przewidzenia.

Kwestia autorstwa inicjatywy przeprowadzenia sowieckiego dochodzenia w Katyniu jest złożona. W momencie, gdy Armia Czerwona znajdowała się „30–35 km od Katynia”, 22 września, szef Zarządu Propagandy i Agitacji KC WKP(b) Gieorgij Aleksandrow wystosował pismo do sekretarza KC Andrieja Szerbakowa, sygnalizując konieczność podjęcia „kroków przygotowawczych w celu zdemaskowania niemieckiej prowokacji” i proponując powołanie specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli działającej od 2 listopada 1942 r. Nadzwyczajnej Komisji Państwowej do Ustalenia i Badania Zbrodni Niemiecko-Faszystowskich i ich Wspólników oraz Strat Wyrządzonych Obywatelom, Kołchozom, Organizacjom Społecznym, Przedsiębiorstwom Państwowym i Instytucjom ZSRS oraz organów śledczych, przez co należało rozumieć NKWD i wydzielone z jego struktur NKGB¹². Ogólny schemat działania zaproponowany w piśmie Aleksandrowa został następnie – zgodnie z decyzją najwyższych władz politycznych ZSRS w Politbiurze WKP(b), której wypracowaniu korespondencja służyła – wdrożony w życie. Zastosowano jednak pewną modyfikację, mianowicie w pierwszej fazie prac ograniczono się do utajnionej przed opinią zewnętrzną aktywności służb specjalnych, do których dopiero następnie przyłączyły się inne instytucje, co wskazuje na kluczowy udział kierownictwa aparatu bezpieczeństwa państwa w kształtowaniu taktyki działania w sprawie katyńskiej. Opóźnienie działania „cywilnej” komisji w stosunku do aktywności sowieckiej bezpieki tłumaczyć należy na pewno pragmatyką działania, zgodnie z którą do pracy operacyjnej w przyfrontowym terenie lepiej nadawały się służby specjalne, a być może również ograniczonym zaufaniem do cywili, którzy czołowo zderzając się z nie spreparowaną rzeczywistością, mogliby się zachować w sposób nieprzewidywalny i z punktu widzenia władz nieodpowiedzialny. Motywom tym należy przypisać fakt, że choć członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej Nikołaj Burdenko zwrócił się już 27 września, czyli dwa dni po wejściu Armii Czerwonej do Smoleńska, do Wiaczesława Mołotowa (powołując się przy tym na wcześniejsze wstępne ustalenia) o zgodę na podjęcie z udziałem wojskowych konkretnych prac w terenie jeszcze przed końcem miesiąca¹³, to w ostateczności on sam i jego słynna potem komisja pojawiły się tam wiele tygodni później. Bez większego ryzyka omyłki można powiedzieć, że zapanowanie nad początkowo słabo, jak na warunki sowieckie, skoordynowanymi przygotowaniem do podjęcia w nowych okolicznościach

propagandowej wokół zbrodni katyńskiej. Sowietcka Komisja Specjalna (tzw. Komisja Burdenki), [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005, s. 20–28.

¹⁰ Edycja dokumentów „dochodzenia wstępnego” Mierkułowa–Krugłowa i tzw. komisji Burdenki w tłumaczeniu na język polski w: *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4. Niektóre z edytowanych tam dokumentów przytoczam bezpośrednio za oryginałami, ale pierwszeństwo ich przyswojenia historiografii należy bezdyskusyjnie przypisać edytorom zbioru, zwłaszcza N. Lebediewej i W. Materskiemu.

¹¹ Kluczowe znaczenie miała możliwość skorzystania w GARF z dokumentów zesp. 7021, inw. 114, vol. 6 (komisja Krugłowa–Mierkułowa) i inw. 114, vol. 8 (komisja Burdenki). Za pomoc podczas kwerendy w Moskwie dziękuję Hieronimowi Grali i Magdalenie Gumkowskiej oraz życzliwym Rosjanom.

¹² *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 37, s. 121.

¹³ *Ibidem*, dok. 38, s. 122.

sprawy Katynia, należy przypisać NKWD-NKGB. Wahania co do taktyki postępowania, bo nie strategii, mogły wynikać z wyjątkowego, nawet jak na warunki sowieckie, charakteru popełnionej m.in. na oficerach innego państwa zbrodni, o której bezpośrednio i na piśmie w 1940 r. zdecydowali decydenci z Politbiura WKP(b), wśród nich W. Mołotow, chcący teraz szybko, może nawet nazbyt szybko i nerwowo z punktu widzenia metodycznie działających służb, zamknąć wydobytą na światło dzienne w kwietniu 1943 r. brudną sprawę. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, który wykonał w 1940 r., podjętą formalnie na wniosek szefa NKWD Ławrientija Berii, zbrodniczą decyzję Politbiura, byli oczywiście zobligowani do wykonania w 1943 r. wtórnego kamuflażu zbrodni, zdając sobie przy tym sprawę z wagi i trudności przedsięwzięcia, do którego nie można dopuścić bez uprzedniego przygotowania terenu (metaforycznie i jak najbardziej dosłownie Lasu Katyńskiego), nawet zaufanych członków establishmentu naukowo-partyjnego, w tym np. akademika Burdenki. Pogląd o konieczności bezpieczniackiego przygotowania mistyfikacji ostatecznie podzieliło przywództwo polityczne, na czele z głównym decydem zbrodni Józefem Stalinem.

W związku z powyższym przeprowadzenie wstępnego śledztwa i przygotowanie gruntu dla dalszych działań należało do zadań wykonawców mordu z NKWD. Na przełomie września i października 1943 r. w rejon zbrodni przybyli funkcjonariusze NKWD i NKGB z centrali w Moskwie i Zarządu NKWD Obwodu Smoleńskiego, czyli ludzie, którzy wiedzieli o mordzie najwięcej. Na bieżąco działaniami operacyjnymi w rejonie Katynia dowodził naczelnik wydziału kontrwywiadu NKGB Leonid Rajchman – ten sam którego w sprawie zaginionych polskich oficerów bezskutecznie indagował w 1942 r. rotmistrz Józef Czap-ski. Całością prac kierowali, nadzorując je z Moskwy, a także inspekcjonując na miejscu: zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych (od 26 kwietnia 1943 r.) Siergiej Krug-łow i komisarz ludowy bezpieczeństwa państwowego (od 14 kwietnia 1943 r.) Wsiewołod Mierkułow – członek „trójki” NKWD wyznaczonej w postanowieniu „katyńskim” Politbiura WKP(b) z 5 marca 1940 r. do jego wykonania¹⁴.

Od początku października 1943 r. do stycznia 1944 r. funkcjonariusze NKWD-NKGB wykonali szereg prac mających za cel ukrycie prawdy o zbrodni i wykreowanie fałszywego obrazu losu polskich jeńców wojennych. Działania operacyjne funkcjonariuszy podlegających Mierkułowowi i Krugłowowi, częściowo opisane potem jako „wstępne śledztwo w tzw. sprawie katyńskiej”, polegały m.in. na: 1) zabezpieczeniu terenu popełnienia zbrodni i ukryciu ciał przed penetracją z zewnątrz; 2) przygotowywaniu otwieranych pomiędzy październikiem a grudniem 1943 r. dołów śmierci, tak by przeprowadzane później „ekshumacje” służyły wyciągnięciu wniosków o niewinności sowieckiej i winie niemieckiej. Drugie zadanie było związane z fabrykowaniem dokumentów z drugiej połowy 1940 r. i pierwszej połowy 1941 r., świadczących o pozostawaniu Polaków w tym czasie przy życiu. Podkładano je do zwłok, tak by następnie „odkryte” świadczyły o winie niemieckiej¹⁵. Działania należące do najtajniejszej kuchni służb były bardzo enigmatycznie odzwierciedlane w sprawozdaniach (*Informacjach*) z wyników prac dochodzeniowych komisji Mierkułowa i Krugłowa,

¹⁴ Por. I. Jaźborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyni. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, Warszawa 1998, s. 285–286. Konkretny wkład poszczególnych funkcjonariuszy uwidaczniają dokumenty w teczce akt „śledztwa” Mierkułowa–Krugłowa w GARF. *De facto* mieliśmy do czynienia z pracami dwóch resortów, których prace koordynowała półformalna międzyresortowa „komisja” Mierkułowa i Krugłowa.

¹⁵ Dokumenty wskazują np. na podrzucenie kartki napisanej przez Stanisława Kuczyńskiego 20 czerwca 1941 r., który jednak nie zginął w Katyniu, i innych „odkrywanych” następnie w trakcie ekshumacji (ww. kartka przy ciele nr 53) przez „eksperta” komisji Burdenki Konstantina Zubkowa. Por. N. Lebediewa, *Komisja Specjalna...*, s. 65–67; GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 9, k. 6–8.

które miały służyć dalszym działaniom prowadzonym przez osoby o niemożliwym z góry do określenia stopniu wtajemniczenia, ale ich prowadzenie nie ulega najmniejszej wątpliwości, co wynika z analizy dokumentów i co potwierdziły prace Generalnej Prokuratury Wojskowej Rosji¹⁶. Głównym wątkiem działań zespołu Mierkułowa i Krugłowa była jednak obróbka żywego materiału ludzkiego, służąca zebraniu potwierdzających nieprawdę zeznań na piśmie i przygotowaniu świadków mających później potwierdzać fałszywą wersję wydarzeń oraz eliminacja świadków mogących głosić prawdę. Obiektem zabiegów były zarówno osoby mające wiedzę o okolicznościach sprawy, jak i nic o niej niewiedzące¹⁷. Metodą często stosowaną było zastraszanie i szantaż, w tym zwłaszcza odpowiedzialnością za współpracę z Niemcami w okresie okupacji. Organy NKGB, współpracujące w akcji katyńskiej w latach 1943–1944 z NKWD, dla swoich celów wykorzystywały m.in. wyniki rozpoczętych jeszcze przed ich przybyciem w rejon Katynia dochodzeń kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”, dotyczących oskarżeń o kolaborację¹⁸. Należy pamiętać, iż obywatele sowieccy zagrożeni oskarżeniem o kolaborację zwykle byli skłonni wychodzić naprzeciw oczekiwaniom indagujących ich funkcjonariuszy triumfującego sowieckiego państwa. Równocześnie śledczy gromadzili zeznania osób, których autentyczna, ale cząstkowa wiedza o okresie okupacji miała, po umieszczeniu w odpowiednim kontekście, służyć budowie fałszerskiego obrazu całości. Dominowały rozwiązania typowo siłowe, co można pośrednio wiązać z koncentracją na osobach, które były wcześniej świadkami niemieckimi i komisji międzynarodowej, a teraz miały być zmuszone do zmiany zeznań. NKWD-NKGB cel ten osiągnęło wobec ogółu zastanych w rejonie zbrodni po wycofaniu się Niemców. W arsenale stosowanych środków terroru ważną rolę przypadła izolacji, której zostali poddani; w efekcie szybko ulegali bądź nieskruszeni byli po prostu izolowani od świata do skutku, czyli złamania ich lub fizycznej likwidacji¹⁹. Zmiękczać uprzednio takimi brutalnymi metodami wielu potencjalnych świadków, komisja przesłuchiwała blisko 100 osób i dodatkowo zweryfikowała 17 oświadczeń dla Nadzwyczajnej Komisji Państwowej²⁰. Aktywność sowieckiego aparatu bezpieczeństwa polegająca na przesłuchaniach oraz kompletowaniu dowodów rzeczowych, np. ulotek niemieckich z 1943 r., czyli imitująca czynności śledcze, znalazła szerokie odzwierciedlenie w dokumentacji komisji²¹. Zrelacjonowanie całokształtu prac dochodzeniowo-śledczych, na szczęście dzięki wysiłkowi badaczy nieźle już oświetlonych, nie jest w tym miejscu konieczne²². Podkreślić jednak warto, że równoległe ze spisaniem zeznań funkcjonariusze przygotowywali wybrane osoby do wystąpień „na żywo” w przyszłości.

¹⁶ Por. N. Lebediewa, *Komisja Specjalna...*, s. 65. Generalna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej uzyskała zeznania w tej sprawie od osób bezpośrednio zaangażowanych w fałszerstwa.

¹⁷ I. Jaźborowska, A. Jabłokow, *Katynskoje priestuplenie. Barometr sostojanija prawa w czelowieczeskom izmierenii*, [w:] *Mieżdu prosłym i buduszczim*, Moskwa 1999, s. 264. Zakresu autentycznej wiedzy o zbrodni świadków „miejskowych” nie należy jednak przeceniać.

¹⁸ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 262–263 oraz 255–260. Pierwotny celowy związek z tą sprawą działań „Smiersz” wykorzystanych następnie w sprawie katyńskiej nie jest, w moim przekonaniu, oczywisty.

¹⁹ N. Lebediewa, *Komisja Specjalna...*, s. 62. Autorka napisała o przetrzymywaniu w „jednoosobowej celi” i „likwidacji”.

²⁰ W sprawozdaniu komisji z prac do 10 stycznia (GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 6, k. 1) padła liczba 95 wezwanych świadków, kilka dni później na posiedzeniu komisji państwowej Krugłow mówił o 93 przesłuchanych osobach. Dodatkowo komisja miała zebrać 17 oświadczeń od „osób, które się zgłosiły”, czyli, o ile dobrze rozumiem, złożyły z własnej inicjatywy wyjaśnienia na piśmie.

²¹ Mam na myśli cytowane tu dokumenty z kilku teczek zespołu 7021, inw. 114, w GARF.

²² Najpełniejszy opis prac obu komisji (resortowej i państwowej) przyniósł bez wątpienia przytaczany przeze mnie szkic N. Lebediewej, wiele wniosły też prace W. Materskiego i Inessy Jaźborowskiej.

Spektakularnym przykładem sukcesu operacji NKWD-NKGB było zmuszenie do zmiany zeznań o 180 stopni ważnego świadka prawdy Parfiona Kisielowa, który 22 stycznia 1944 r. w obecności zagranicznych dziennikarzy odwołał swoje zeznanie z wiosny 1943 r., stając się sztandarowym „odwróconym” świadkiem strony sowieckiej. Przykładem świadka starannie przygotowanego przez ekipę Mierkułowa – wraz ze złożoną „legendą” o jego związku ze sprawą Katynia – był astronom Borys Bazylewski, wiceburmistrz Smoleńska w czasie okupacji niemieckiej, który następnie wszedł w skład wąskiej grupy sowieckich świadków podczas procesu norymberskiego.

Rezultaty prac zespołu Mierkułowa i Krugłowa, określonego jako „komisja specjalna, złożona z przedstawicieli odpowiednich organów”, w kluczowym okresie od 5 października 1943 r. do 10 stycznia 1944 r. zostały zreasumowane w *Informacji o rezultatach wstępnego śledztwa w tzw. sprawie katyńskiej* podpisanej przez obu wyżej wymienionych²³. We wnioskach końcowych komisja Mierkułowa i Krugłowa stwierdziła:

1. „Jeńcy wojenni Polacy” przebywali na zachód od Smoleńska „na robotach przy budowie dróg” od wiosny 1940 r. do czerwca 1941 r., czyli do początku wojny sowiecko-niemieckiej.

2. Jeńcy dostali się do niewoli niemieckiej i zostali przez Niemców rozstrzelani pod koniec sierpnia i we wrześniu 1941 r.

3. Rozstrzelania polskich jeńców wojennych jesienią 1941 r. w Lesie Katyńskim dokonała „nieznana niemiecka instytucja wojskowa”, zajmująca daczę w „Kozich Górach” i przebywająca w niej do końca września 1943 r. „Kierował tą instytucją pułkownik Arnes [właśc. Ahrens – przyp. W.W.], jego najbliższymi współpracownikami i pomocnikami w tej krwawej zbrodni byli: porucznik Rechst i podporucznik Hott”.

4. Po rozstrzelaniu na polecenie z Berlina jeńców wojennych jesienią 1941 r. Niemcy w ramach prowokacji „podjęli wiele działań, aby przypisać swoje nikczemne przestępstwa organom władzy sowieckiej”, które to działania w podpunktach komisja zreasumowała.

Następnie komisja NKWD-NKGB podkreśliła jeszcze fakt równoczesnego bestialskiego wymordowania w celu zatarcia śladów 500 jeńców rosyjskich, pracujących przy kopaniu mogił katyńskich, aby w ostatnim punkcie z pełną hipokryzją emfazą podsumować, iż przypadek rozstrzelania polskich jeńców wojennych jest jednym z elementów niemieckiej „planowej polityki eksterminacji »niepełnowartościowych« narodów słowiańskich”²⁴.

Zasygnalizowane we wcześniejszych enuncjacjach kierunki sowieckiej mistyfikacji w sprawie Katynia przyoblekły się za sprawą prac NKWD-NKGB w konkretne kształty, a stanowiący ich owoc dokument pełnił odtąd rolę państwowej wykładni Kłamstwa.

Należy zaznaczyć, że *Informacja* nie zakończyła aktywności zespołu Mierkułowa i Krugłowa w sprawie Katynia, o czym świadczą najlepiej sumujące kolejne osiągnięcia funkcjonariuszy *Uzupełnienie do informacji S. Krugłowa o rezultatach dochodzenia przygotowanego w sprawie katyńskiej* z 18 stycznia 1944 r., w którym Mierkułow i Krugłow stwierdzili, powołując się na dane otrzymane z Zarządu Wywiadu Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, że „»owa nieznana niemiecka instytucja wojskowa« [pod dowództwem „Arnesa”, właściwie Friedricha Ahrensa, wymieniona w *Informacji*] miała w niemieckiej armii nazwę sztabu 537 batalionu budowlanego”²⁵. Ustalenie to Sowietci wykorzystali, fałszując sprawę katyńską w Norymberdze, z fatalnym zresztą dla siebie skutkiem.

²³ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 6, k. 1–53.

²⁴ *Ibidem*, k. 52–53. Cyt za: *Katyn. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, dok. 42, s. 162

²⁵ *Ibidem*, zesp. 7021, inw. 114, vol. 7, k. 1–9.

W przyszłości korekty „rekonstrukcji wydarzeń” stworzonej na przełomie 1943 i 1944 r. przez ekipę podległą Mierkułowowi i Krugłowowi następowały tylko w kosmetycznym zakresie i absolutnie wyjątkowych, wymuszonych przez okoliczności zewnętrzne sytuacjach, gdy podtrzymywanie danego szczegółu zbyt jawnie szkodziło spójności całego fałszerstwa. W obszarze wniosków zrezygnowano np. z podawania „końca sierpnia i września 1941 r.” jako możliwego okresu popełnienia zbrodni, pozostając przy określeniu „jesień 1941 r.”. Dobitnie świadczy to o decydującej roli „komisji” Krugłowa i Mierkułowa w konstrukcji Kłamstwa Katyńskiego.

Zakończenie pierwszej fazy działań operacyjnych Mierkułowa i Krugłowa do 10 stycznia 1944 r. i sporządzenie z nich raportu nie później niż 12 stycznia było nieprzypadkowe i logicznie umiejscowione w ramach chronologii konstruowania kłamstwa katyńskiego. Od tego momentu informacje i materiały zgromadzone przez aparat bezpieczeństwa miały służyć oficjalnej państwowej komisji ds. Katynia. Natomiast fakt sformułowania do 12 stycznia 1944 r., jeszcze przed zakończeniem czynności, przez komisję resortów bezpieczeństwa gotowych wniosków w sprawie wyraźnie wskazuje, że od początku były one traktowane jako wytyczna dla komisji ogólnopaństwowej. Nadszedł czas przejścia od zakulisowych machinacji do działań prowadzonych w świetle reflektorów, wyłącznie na potrzeby propagandy.

Na posiedzeniu w Moskwie Nadzwyczajnej Komisji Państwowej 12 stycznia 1944 r. – po przeszło trzech miesiącach od inicjatywy Burdenki – powołano „Komisję Specjalną do spraw ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) jeńców wojennych – oficerów polskich” (dalej: Komisja Specjalna lub komisja Burdenki) i ustalono jej skład²⁶. Uchwałę podpisał przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Państwowej Nikołaj Szwerinik, który zarazem był zastępcą członka Biura Politycznego KC WKP(b).

Biuro Polityczne zatwierdziło uchwałę bez zmian, co zostało odnotowane w odpowiednim protokole pod datą 13 stycznia 1944 r.²⁷ W realiach ZSRS oznaczało to nadanie jej wagi niepodważalnej decyzji.

Należy zaznaczyć, że Biuro Polityczne KC WKP(b) tylko formalnie zatwierdzało przyjęty wcześniej akt, w rzeczywistości przedstawiciele najwyższych władz sowieckich pracowali łącznie nad obiema uchwałami, kreśląc poprawki na decyzji Komisji Specjalnej, która następnie stała się załącznikiem ważniejszej decyzji Politbiura. Zapewne projekt postanowienia całą drogę odbył obiegami (kurendą), bez stawiania na plenarnym posiedzeniu Biura Politycznego, zyskując rangę formalnej decyzji po podpisaniu przez kierującego pracami Politbiura Stalina i wpisaniu do protokołu postanowień tej najwyższej partyjnej i *de facto* państwowej instancji. Główny łańcuch decyzyjny można określić następująco: Andriej Wyszynski (przygotowuje wstępny projekt), Wiaczesław Mołotow i Ławrientij Beria (nadają mu po obróbce kształt projektu „dojrzałego” politycznie), Stalin (ostatecznie go zatwierdza). Warto przy tym zwrócić uwagę, że Mołotow, po konsultacji z Berią, dokonał poprawek w zaproponowanym składzie komisji, zatwierdzonym ostatecznie przez Stalina.

Przyjęty skład Komisji Specjalnej przedstawiał się następująco: 1) członek Akademii Nauk Nikołaj Burdenko – przewodniczący komisji; członkowie komisji: 2) Aleksy Tołstoj; 3) metropolita kijowski i halicki Nikołaj; 4) przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego gen. dyw. Aleksander Gundorow; 5) przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy Siergiej Kolesnikow;

²⁶ *Ibidem*, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 39.

²⁷ *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 4; *ibidem*, dok. 45, s. 171. Protokół nr 42 z decyzjami w punkcie 271.

6) komisarz ludowy oświaty RFSRS akademik Władimir Potiomkin; 7) szef Głównego Zarządu Wojskowo-Sanitarnej Armii Czerwonej generał broni Jefim Smirnow; 8) przewodniczący Smoleńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego WKP(b) Riodon Mielnikow. Pierwsi trzej byli członkami Nadzwyczajnej Komisji Państwowej, co zaznaczano w dokumentach. Mieszczący się w tej trójce, ale niewprowadzony dodatkowo inną urzędową tytułaturą, Aleksy Tołstoj był znanym pisarzem o autentycznych osiągnięciach prozatorskich, którego charakteryzujące się epickim rozmachem powieści należą i dziś do szerokiego kanonu literatury rosyjskiej.

Działania tzw. komisji Burdenki, nie tylko w zakresie wyników, ale przynajmniej części ich kulis, możemy odtworzyć dzięki dokumentom z teczki przechowywanej w GARF, wydobytej z niebytu przez rosyjskich badaczy, a udostępnianej również tym spośród polskich historyków, którzy mają możliwość odwiedzenia Moskwy.

Komisja – do momentu wydania 24 stycznia 1944 r. *Komunikatu* z wynikami prac – odbyła sześć posiedzeń, w tym dwa 18 stycznia – o godzinie 11.00 i 23.50.

Już posiedzenie inauguracyjne w Moskwie nie pozostawiło wątpliwości co do kierunku, w którym pójdą działania komisji Burdenki. W posiedzeniu 13 stycznia 1944 r. wziął udział zastępca komisarza spraw wewnętrznych Siergiej Krugłow. Współtwórca mistyfikacji sowieckich służb bezpieczeństwa przedstawił ustalenia swojej „komisji” w sprawie Katynia, które, bez najmniejszych prób polemiki, na co wskazuje stenogram obrad, zaakceptowali członkowie Komisji Specjalnej. Krugłow, przedstawiając *de facto* znaną nam *Informację*, położył nacisk na zebrane od świadków zeznania. Ponadto głos zabrali: N. Burdenko, A. Tołstoj, metropolita Nikołaj, W. Potiomkin, A. Gundorow oraz sekretarz komisji Władimir Makarow. Dyskusja ograniczyła się do bezkrytycznego skomentowania informacji Krugłowa, a najbardziej charakterystyczna wymiana zdań wyglądała następująco:

„A. Tołstoj: Najbardziej podstawowe zeznanie dotyczy tego, że Polacy żyli jeszcze po naszym wycofaniu ze Smoleńska.

Krugłow: Bardzo wielu świadków zeznaje, że Niemcy jesienią 1943 r. w kierunku Lasu Katyńskiego konwojowali niewielkie grupy Polaków po 30–40 osób, że przewożono ich samochodami, które skręcały do Lasu Katyńskiego.

Tołstoj: Sądzę, że podczas otwarcia grobu bezsprzecznie powinny znaleźć się jakieś dokumenty, kartki, zapiski, listy datowane na później niż 1940 r.

Krugłow: Później niż z wiosny 1940 r. Na pewno będzie to dowodem rzeczowym. [...]

Burdenko: Jak usłyszeliśmy z wystąpienia tow. Krugłowa, sprawa jest poważna i proponuję przedyskutować plan naszej pracy²⁸.

Miejsca na dyskusję nad zasadniczymi, nurtującymi światową opinię pytaniami w sprawie Katynia nie było ani w programie tego posiedzenia komisji, ani żadnego innego. Dalsze obrady w dniu 13 stycznia 1944 r. dotyczyły już kwestii technicznej organizacji prac komisji w Smoleńsku i Katyniu.

Dalsze prace komisji Burdenki polegały zaś na gromadzeniu „dowodów” służących podparciu i rozwinięciu w szczegółach kłamliwej wersji o odpowiedzialności niemieckiej za zbrodnię na Polakach. Komisja nie badała, kto dokonał zbrodni na polskich oficerach, komisja – na co wprost wskazywała jej nazwa – ustalała „okoliczności rozstrzelania przez **niemieckich najeźdźców faszystowskich** [podkr. W.W.] jeńców wojennych – polskich oficerów”. Gromadzenie dowodów i ustalenie okoliczności w praktyce ograniczyło się do obróbki dowodów zgromadzonych przez komisję Krugłowa. Dzięki pracy na materiale wydobywanym

²⁸ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 37–58. Cyt. za: *Katyni. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, dok. 46, s. 181.

z dołów nie od 14 stycznia 1944 r., lecz wcześniej, i przesłuchiwanie świadków wyselekcjonowanych spośród osób wcześniej przesłuchanych przez NKWD-NKGB, komisja Burdenki wydała swoje orzeczenie po dziesięciu dniach pracy.

Krótki okres pracy i uzależnienie od wersji „bezpiecznickiej” nie oznaczały jednak, iż aktywność komisji miała całkowicie fikcyjny charakter, ograniczony np. do złożenia w Moskwie podpisów pod przygotowanymi przez kogo innego protokołami. Członkowie komisji – przy pomocy i pod nadzorem NKWD-NKGB – przeprowadzili pracę w terenie, polegającą na penetracji dołów śmierci, oględzinach zwłok oraz przesłuchaniach świadków. Na odbytym w Smoleńsku 18 stycznia 1944 r. o godzinie 11.00 posiedzeniu zdecydowano o wyjeździe całej komisji na miejsce wykopalisk prowadzonych w Lesie Katyńskim pod kierunkiem S. Krugłowa, od 14 stycznia w obecności członka Komisji Specjalnej Rodiona Mielnikowa, a więc formalnie w ramach jej prac – w celu obejrzenia grobów i ustalenia, jak wykonano przygotowania do ekshumacji i badania zwłok²⁹. Na drugim posiedzeniu w tym samym dniu, rozpoczętym dziesięć minut przed północą – w obecności Wiktora Prozorowskiego i Wiktora Siemionowskiego – uzgodniono dalszy podział zadań pomiędzy członków komisji, dzieląc ją na dwa zespoły: 1) do prac na terenie wykopalisk grobów oraz z biegłymi sądowno-medycznymi; 2) do przesłuchania i systematyzacji zeznań świadków³⁰.

Odbycie dwóch spotkań jednego dnia świadczyło o przywiązywaniu dużej wagi do tempa realizacji zleconego Komisji Specjalnej zadania, podobnie jak rozkład jej dnia pracy: od 9.00 do 14.00 i od 16.00 do 23.00. Pośpiech nie był tu tylko deklaracją, choć zaangażowanie poszczególnych osób było różne – poważne: N. Burdenki, W. Potiomkina i A. Tołstoj, niewielkie: A. Gundorowa i J. Smirnowa. W kolejnych kilku dniach członkowie komisji nadzorowali badania związane z ekshumacjami przy udziale biegłych z zakresu medycyny sądowej oraz przesłuchiwali świadków. Przesłuchania dotyczące Katynia prowadzone były przed Nadzwyczajną Komisją Państwową lub przed Komisją Specjalną. 19 stycznia 1944 r. w Smoleńsku komisja Burdenki odbyła swoje 4. posiedzenie, przesłuchując i podsumowując wyniki prac ekshumacyjnych, w tym sprawozdania biegłych z oględzin zwłok³¹. 20 stycznia w Smoleńsku odbyło się 5. posiedzenie komisji³². Fakt, iż – zgodnie z protokołem – na posiedzeniu Komisji Specjalnej w Smoleńsku o 21.50 obecny był Potiomkin, który tego dnia w Moskwie (prawdopodobnie wcześniej) przesłuchiwał przed Nadzwyczajną Komisją Państwową³³, należy raczej tłumaczyć szybkością prac, a nie „podrasowaniem” protokołu³⁴. Tego dnia Burdenko stwierdził: „Zakończyliśmy przesłuchiwanie świadków, lecz mamy do wykonania inną pracę. [...] Nasza zaplanowana praca ma się ku końcowi. Powinniśmy pospieszyć się z nagraniem dźwiękowym. Trzeba wybrać materiał, przygotować go”³⁵. Oznaczało to zakończenie zasadniczej fazy czynności „dochodzeniowych” i przejście do etapu przygotowania konkluzji, mających być równocześnie materiałem propagandowym.

W przeciągu kilku dni – pomiędzy 13 i 20 stycznia 1944 r. – komisja wykonała wiele pracochłonnych czynności. Niezależnie od włożonego w pracę wysiłku samodzielne prze-

²⁹ GARF, *ibidem*, k. 63–64.

³⁰ *Ibidem*, k. 96–97.

³¹ *Ibidem*, k. 146–148.

³² *Ibidem*, k. 179–180.

³³ *Ibidem*, k. 146 i n.

³⁴ Oczywiście koloryzowanie protokołów (generalnie nie były to stenogramy) mogło mieć w pewnym zakresie miejsce. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że przesłuchania świadków i oględziny na miejscu zbrodni odbyły się i przebiegały zgodnie ze znanymi nam protokołami.

³⁵ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 178.

prowadzenie przez tzw. komisję Burdenki w tak krótkim czasie skomplikowanego dochodzenia i rekonstrukcja wydarzeń związanych z mordem na polskich oficerach było niemożliwe. Śledztwo nie było jednak prowadzone samodzielnie, komisja posłużyła się wyłącznie i bezkrytycznie materiałem zgromadzonym wcześniej. Prace ekshumacyjne prowadzone od 14 stycznia 1944 r. w Lesie Katyńskim formalnie przez komisję Burdenki, w rzeczywistości były tylko kontynuacją prac zespołu Mierkułowa i Krugłowa, odbywały się w miejscu i na materiale przygotowanym przez NKWD-NKGB, przy tym przygotowania te obejmowało podrzucanie spreparowanych „dowodów” do dołów śmierci. Świadców komisja Burdenki wybrała spośród osób przesłuchanych przez NKWD-NKGB, ograniczyła się przy tym do „wezwania” wspólnie wytypowanych „najzużyteczniejszych”, rezygnując z przesłuchań reszty wcześniej przesłuchanych i z powoływania – zgodnie z własnym uznaniem – nowych świadków, co w praktyce oznaczało świadomą zgodę na kontakt wyłącznie z ludźmi „obrobionymi” przez sowiecki aparat przymusu. Należy podkreślić, że w relacji: funkcjonariusze Mierkułowa i Krugłowa – komisja Burdenki nie mieliśmy do czynienia z wykorzystaniem przez ciało paraprokuratorskie i parasądowe, za jakie możemy uznać komisję Burdenki, materiałów zabezpieczonych na miejscu zbrodni przez organa śledcze, czyli NKWD-NKGB, lecz z całkowitym odwróceniem porządku. To prowadzący „śledztwo wstępne” z góry narzucili komisji obowiązującą wersję wydarzeń, a ta tylko pomogła w jej rozwinięciu. W postępowaniu przygotowawczym ustalono werdykt, a komisja napisała jego uzasadnienie. A właściwie pomogła to uzasadnienie napisać, gdyż w pracach komisji stale brali udział funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa na czele z Krugłowem, którzy nadal działali niezależnie, „uzupełniając” na bieżąco swoją wcześniejszą *Informację*.

W świetle konstatacji o zależnej i wtórnej wobec prac zespołu Krugłowa roli tzw. komisji Burdenki, można zadać pytanie o cel przesłuchiwanie przez jej członków tych samych świadków i przeszukiwanie tych samych dołów śmierci, co w „śledztwie wstępnym”. W ramach upornej logiki budowy kłamstwa katyńskiego działania te miały sens. Prace komisji nie służyły dojściu do prawdy o Katyniu, ani nawet wymyśleniu fałszywej wersji wypadków, gdyż ta była gotowa, miały one na celu spreparowanie na potrzeby sowieckiej propagandy materiałów na temat Katynia. Dokumentacji, którą będzie można zaprezentować jako sporządzoną przez członków komisji, czyli osoby o autorytecie wyższym niż enkawudziści, i do której zostanie wniesiona, m.in. przez ekspertów medycyny sądowej, fachowa terminologia. Słowem – przekazu propagandowego bardziej wiarygodnego od ewentualnych enuncjacji służb bezpieczeństwa. W materii takiego przekazu musieli się dobrze orientować przynajmniej niektórzy członkowie komisji, co wykluczało podpisanie finalnych dokumentów bez przeprowadzenia prac na miejscu zbrodni i ze świadkami.

Zwieńczeniem prac komisji było przygotowanie: komunikatu, ekspertyzy oraz prezentacji na konferencję prasową. O konieczności szybkiego przygotowania przekazu na użytek opinii światowej świadczył fakt urządzenia konferencji, przeznaczanej głównie dla dziennikarzy zagranicznych, jeszcze przed opublikowaniem wyników prac komisji.

22 stycznia 1944 r. w Smoleńsku komisja Burdenki przedstawiła wyniki dochodzenia w sprawie mordu w Katyniu na konferencji prasowej. Konferencję prowadzili: Potiomkin i Tołstoj przy udziale metropolity Nikołaja i przewodniczącego Burdenki. W części pierwszej przedstawiciele komisji wygłosili długie oświadczenia, których najistotniejsza konkluzja głosiła: można uznać za udowodnione, że jesienią – w sierpniu–wrześniu 1941 r. – Niemcy rozstrzelali w Kozich Górach polskich jeńców wojennych³⁶. W części drugiej

³⁶ *Ibidem*, k. 207–226.

– przeznaczonej wyłącznie dla korespondentów zagranicznych, co w praktyce oznaczało Anglosasów – dziennikarze mieli możliwość zadania pytań³⁷. W trakcie konferencji zaprezentowano zeznania świadków (i niektórych z nich osobiście), przy czym obok prezentacji, podstawowych dla działań NKWD-NKGB od początku, fałszywych świadectw Bazylewskiego, kobiet zatrudnionych w „daczy” na terenie Lasu Katyńskiego czy Parfiona Kisielowa, zwracało uwagę wyeksponowanie świadka „ojca Aleksandra Ogłobina – „kapłana cerkwi we wsi Kurpino, położonej na obszarze Lasu Katyńskiego”, zaprezentowanego przez pierwszego hierarchę Cerkwi prawosławnej metropolitę Nikołaja, co można uznać za twórczy wkład komisji w propagandę kłamstwa. Po części z pytaniami, dziennikarzom pokazano „wystawę” przedmiotów wydobytych z dołów śmierci mającą niewątpliwie podziałać na ich emocje i prawdopodobnie wywołać skojarzenie: skoro oni to pokazują, to nie oni to zrobili. Scenariusz całego przedstawienia można uznać za wspólne dzieło obu „komisji”: Mierkułowa i Krugłowa oraz Burdenki. Dzięki konferencji sowiecka wersja dotarła do światowej opinii publicznej nie tylko poprzez sowieckie publikatory, ale i za pośrednictwem zagranicznych korespondentów w ZSRS.

Można postawić hipotezę, że dodatkowym celem konferencji było wystawienie trzymanych dotąd za zamkniętymi drzwiami gabinetów szczegółów konstrukcji Kłamstwa Katyńskiego na próbę zderzenia z zewnętrznymi recenzentami – zagranicznymi dziennikarzami. Obalenie przygotowanej z dużym nakładem sił kłamliwej legendy na pewno nie było brane pod uwagę i nie mogło być przyjęte do wiadomości, ale można było sprawdzić nośność szczegółów i wykryć ewentualne słabe punkty fałszerstwa. Był to bowiem ostatni moment, w którym przy stosunkowo niskich kosztach można było jeszcze wnieść uzupełnienia, a nawet dokonać pewnych korekt w konstruowanej historii. Na taką sprawdzającą funkcję konferencji wskazywać może wymiana zdań pomiędzy korespondentem gazety „Time” Richardem Lauterbachem a członkami komisji. Amerykański dziennikarz zapytał, czy komisji nie wydaje się, że ofiary były zbyt ciepło ubrane (swetry, ciepła bielizna) jak na sierpień–wrzesień 1941 r. Potiomkin odpowiedział, że we wrześniu (przechodząc do porządku dziennego nad wymienianym sierpniem) zaczynają się chłodne noce, a Tołstoj pokrętnie tłumaczył, że jeńcy innej odzieży nie mieli³⁸. Być może przedstawiona wymiana zdań przyczyniła się do wycofania się w kolejnych dokumentach Sowietów z datowania mordu na „sierpień–wrzesień” 1941 r. (wariantowo „koniec sierpnia – wrzesień”) na rzecz „jesieni”, co odcinało sierpień i umieszczało mord we wrześniu lub nawet później.

Następnego dnia po konferencji prasowej, czyli 23 stycznia 1944 r., komisja odbyła w Smoleńsku swoje 6. posiedzenie. Przewodniczący Burdenko stwierdził, że „odnalezione dokumenty są w pełni przekonujące i pozwalają na stwierdzenie, że czas rozstrzelania datuje się **na jesień 1941 r.** [podkr. W.W.]”, że przesłuchano wszystkich interesujących z punktu widzenia komisji świadków, ich zeznania podsumowano, zaś materiał ekspertyzy sądowo-medycznej jest opracowany i wymaga tylko redakcji³⁹. W związku z tym – gdy N. Burdenko upewnił zebranych, że projekt końcowego komunikatu komisji jest prawie gotowy – uznano za możliwe zakończenie prac w Smoleńsku. Zdecydowano tylko, aby przesłuchać jeszcze jednego świadka, co wykonano w Smoleńsku tego samego dnia. Choć komisja, której członkowie w krótkiej dyskusji proponowali, aby dopóki to możliwe, czyli do podpisania komunikatu, kontynuować prace, formalnie postanowiła przedłużyć jeszcze prace biegłych

³⁷ *Ibidem*, k. 227–235.

³⁸ *Ibidem*, k. 228–229.

³⁹ *Ibidem*, k. 267–268.

sądowo-medycznych do 27 stycznia, to faktycznie już dobiegła prace komisji zostały zakończone wydaniem końcowego komunikatu.

Zakończenie prac komisji przed ustalonym terminem świadczyło o wywieranej na nią przez władze partyjno-państwowe presji, aby nie zwlekała już dosłownie ani dnia dłużej. Natomiast przebieg ostatniego przed wydaniem komunikatu posiedzenia świadczył o udziale w przygotowywaniu tekstu kluczowego dokumentu tylko niektórych członków komisji (m.in. Burdenki) i to niewykluczone, iż w dość ograniczonym zakresie. Bez wątplenia nad formą i treścią podsumowującego jej prace komunikatu komisja nie dyskutowała w pełnym składzie (!). Merytorycznej i technicznej pomocy komisji Burdenki w jego przygotowaniu niewątpliwie udzielili funkcjonariusze resortów bezpieczeństwa NKWD-NKGB.

Presja czasu ściśle wiązała się z kolportowaniem na przełomie 1943 i 1944 r. przez Niemców prawdziwych informacji na temat sowieckiego sprawstwa zbrodni w Lesie Katyńskim, w tym szczególnie zwanego opracowania dokumentującego na podstawie przeprowadzonych w 1943 r. badań zbrodnię w Katyniu⁴⁰.

Być może w Moskwie już 23 stycznia 1944 r., czyli w dniu posiedzenia komisji Burdenki w Smoleńsku, sformułowany został krótki „dokument” *Ekspertyza sądowo-lekarska mogił katyńskich*⁴¹. Teoretycznie miał on służyć komisji jako dowód z opinii pozwalający wraz z wieloma innymi dowodami na rekonstrukcję badanych zdarzeń; praktycznie ekspertyza nie mogła być już przez komisję przed wydaniem dzień później komunikatu przeanalizowana i sama zawierała gotowe wnioski na temat całokształtu sprawy. Wnioski te nie były związane z czynnościami z zakresu medycyny sądowej i w żadnym wypadku nie mogły z nich wynikać, włącznie ze stwierdzeniem, iż „likwidacja polskich jeńców wojennych w Lesie Katyńskim dokonana była przez wyżej wymienione osoby [Ahrens, Rechst i Hott – przyp. W.W.] zgodnie z dyrektywą z Berlina”. Ekspertyza zawierała również elementy wpływające z prowadzonych badań sądowo-medycznych, właściwe dla dokumentu o takim charakterze. Sformułowane jednak w ekspertyzie wnioski miały – w świetle ówczesnej wiedzy – nieuprawniony, gdyż zbyt daleko idący, zakres, i co najważniejsze – z punktu widzenia dziejów sprawy katyńskiej były błędne⁴². Wszystkie miały za zadanie udowodnienie postawionej z góry tezy o niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnię na polskich jeńcach. Przykładem takiego fałszerstwa było twierdzenie: „Jednakże już na podstawie badań makroskopijnych można stwierdzić, że zmiany tkanek okrywkowych, tkanki miękkiej i organów wewnętrznych, kości szkieletowych i rurowych odpowiadają okresowi dwóch lat”⁴³. Czyli przełomowi lat 1941 i 1942, kiedy Katyń był w rękach Niemców, nie Rosjan.

⁴⁰ *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943.

⁴¹ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 193–201. Por. *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, dok. 65, s. 280. Na wstępie ekspertyzy (przechowywanej w teczce komisji Burdenki), będącej właściwie luźnym maszynopisem, a nie dokumentem, bez żenady odwołano się do wniosków całej komisji, których teoretycznie jeszcze nie było. Poszczególne dokumenty mogły być o jeden dzień antydatowane.

⁴² Nieetyczność postępowania często była podwójna: kategorycznych wniosków, które wyciągano, nie można było przy ówczesnych metodach wyciągać na podstawie posiadanych danych, a te, które wyciągano, były celowo podporządkowane fałszywej tezie. Należy stwierdzić, że wbrew popularnym sądom, czynności związane z oględzinami dołów śmierci i badaniem ekshumowanych zwłok nie mogły – przy ówczesnym stanie wiedzy – dać jednoznacznych i bezdyskusyjnych odpowiedzi na pytania o czas mordu na jeńcach, a więc niepodważalnie wskazać sprawców, a użyteczne mogły być po zestawieniu z danymi zebranymi innymi sposobami. Wcześniejsze prawidłowe wnioski komisji działających pod egidą niemiecką w 1943 r. wpływały bardziej z oględzin dokumentów, przesłuchań świadków i ich analizy niż z badań sądowo-medycznych.

⁴³ GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 8, k. 198, cyt. za: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 65, s. 280.

Generalnie można stwierdzić, że eksperci prowadzili pomiędzy 16 a 26 stycznia 1944 r. rzeczywiste badania w terenie i na ekshumowanych zwłokach⁴⁴, ale wyciągnięte z nich i zaprezentowane m.in. w *Ekspertyzie* wnioski były nierzetelne. Konkluzje biegłych sądowo-medycznych, za których pracę odpowiadał naczelny ekspert sądowo-lekarski Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRS Wiktor Prozorowski, fałszowały rzeczywistość, a eksperci byli kłamcami, którzy spreparowali wyniki badań, nawet jeśli odbywało się to głównie na poziomie wyciągania wniosków z oględzin, a nie na etapie samych oględzin⁴⁵.

Spreparowane wyniki badań sądowo-medycznych stały się częścią konstrukcji Kłamstwa Katyńskiego, włączono je do redagowanego równoległe głównego dokumentu komisji Burdenki.

Komunikat Komisji Specjalnej do spraw ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) jeńców wojennych – oficerów polskich został wydany w Moskwie 24 stycznia 1944 r. (w tym dniu formalnie podpisali go wszyscy członkowie komisji) i opublikowany 26 stycznia w „Prawdzie”, a następnie z powołaniem na TASS w innych gazetach⁴⁶.

Wydanie komunikatu 24 stycznia 1944 r. zakończyło zasadnicze działania komisji specjalnej, choć przewodniczący Burdenko – bardzo zaangażowany w propagowanie wyników jej prac – nadal prowadził korespondencję, a komisja przynajmniej na papierze zbierała się jeszcze wiele razy⁴⁷.

Dokument z 24 stycznia 1944 r. stał się najważniejszym oficjalnym tekstem Kłamstwa Katyńskiego, prezentującym pełną sowiecką wersję wydarzeń związanych z wymordowaniem polskich jeńców wojennych w Katyniu. Wykorzystywany był do prezentowania kłamliwej wersji Zbrodni przy okazji podejmowania sprawy Katynia od lat 40. aż do lat 80. XX w. – w ZSRS i wszystkich państwa bloku wschodniego, w tym szczególnie w Polsce Ludowej. *Komunikat* – wielokrotnie następnie publikowany w całości lub fragmentach w wysokonakładowych publikatorach i jako materiał do użytku wybranych kategorii osób – stał się najlepiej znanym tekstem Kłamstwa Katyńskiego. W związku z jego propagandową karierą w przeciągu kilkudziesięciu lat i przyswojeniem w historiografii dzięki krytycznym wydaniom po 1990 r. nie ma sensu szczegółowe omawianie tego obszernego, zajmującego w druku kilka szpalt gazety, złowrokiego elaboratu.

Prezentując treść *Komunikatu* w ogólnym zarysie, można stwierdzić, że jego autorzy w kilku rozdziałach przedstawili zrekonstruowaną historię mordu na polskich jeńcach, powołując się na zeznania świadków i dokumenty. Jeden z rozdziałów *Komunikatu* stanowiła ekspertyza sądowo-lekarska, datowana tu na 24 stycznia 1944 r. w Smoleńsku i sygnowana przez pięciu ekspertów, na czele z W. Prozorowskim.

⁴⁴ *Sprawozdanie z pracy sądowo-medycznej komisji biegłych do spraw ekshumacji i badania zwłok polskich jeńców wojennych w Lesie Katyńskim wraz z dziennikiem pracy, 1 lutego 1944*, [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 70, s. 321–323 (na s. 322 faksymile). Podana w sprawozdaniu liczba 1380 ekshumowanych lub podanych sekcji zwłok (zapis dziennika można dwojako interpretować) była zawyżona (zwłaszcza przy założeniu wykonania sekcji) albo czynności przeprowadzono bardzo pobieżnie.

⁴⁵ Komisja nie stworzyła ekspertyzy sądowo-medycznej za stołem; nie sposób też dyskwalifikować fachowości biegłych pracujących pod kierunkiem W. Prozorowskiego, ale bez wątplenia ich wiedza została wykorzystana w złym celu.

⁴⁶ GARF, zesp. 7445, inw. 114, vol. 8, k. 317–348. Por. *Katyni. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, dok. 67, s. 289–317.

⁴⁷ *Protokół 28-go posiedzenia Komisji Specjalnej z 23 marca 1944 r.* (na blankiecie Nadzwyczajnej Komisji Państwowej), GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 19, k. 24–25; cyt. za: *Katyni. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, s. 334–335.

Całość wywodów Komisja Specjalna zrekapitułowała we „Wnioskach ogólnych”, które *Komunikat* prezentował w 11 punktach:

„Ze wszystkich materiałów znajdujących się w posiadaniu Komisji Specjalnej, mianowicie – z zeznań przeszło 100 przesłuchanych przez Komisję świadków, z danych ekspertyzy sądowo-medycznej, z dokumentów i dowodów rzeczowych, wydobytych z grobów Lasu Katyńskiego, wypływają następujące wnioski:

[...]

9) Z danych ekspertyzy sądowo-medycznej wynika w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że:

a) egzekucje odbyły się jesienią 1941 r.

b) oprawcy niemieccy rozstrzeliwując polskich jeńców wojennych stosowali ten sam sposób strzału z pistoletu w tył czaszki, który stosowali w innych miastach, jak np. w Orle, Woroneżu, Krasnodarze i w tymże Smoleńsku.

10) Wnioski wypływające z zeznań świadków i ekspertyzy sądowo-lekarskiej, że jeńcy wojenni – Polacy zostali rozstrzelani przez Niemców jesienią 1941 r., znajdują całkowite potwierdzenie w dowodach rzeczowych i dokumentach wydobytych z grobów katyńskich.

11) Rozstrzeliwując jeńców wojennych – Polaków w Lesie Katyńskim, niemieccy najeźdźcy faszystowsky konsekwentnie realizowali swoją politykę eksterminacji narodów słowiańskich”.

Już przy pobieżnej lekturze powyższego dokumentu uderza podobieństwo „ustaleń” komisji Burdenki do ustaleń „komisji” Mierkułowa i Krugłowa, potwierdza to głębsza analiza końcowych wniosków Komisji Specjalnej i całego tekstu jej *Komunikatu*. Wyniki prac komisji Burdenki we wszystkich ważnych elementach powieliły wyniki dochodzenia wstępnego NKWD-NKGB, co w świetle przedstawionych wyżej faktów – zależności od materiałów: dokumentów, świadków etc. zabezpieczonych przez NKWD-NKGB i stałego nadzoru tych organów nad pracami Komisji Specjalnej – nie może dziwić. Co więcej, *Komunikat* komisji można uznać za wariant *Informacji* Mierkułowa i Krugłowa, co prawda nieco poszerzony i wzbogacony o elementy związane z badaniami sądowo-medycznymi, oraz przeredagowany, ale jednak ściśle od tego pierwszego zależny. W istocie Komisja Specjalna nie ustalała żadnych okoliczności, lecz snuła narrację na temat wcześniej ustalonych okoliczności – zgodnie z zarysowanym przez NKWD-NKGB zasadniczym przebiegiem fabuły. Snując opowieść, Burdenko i inni nie tylko posługiwali się scenariuszem Krugłowa, ale i jego aktorami: świadkami – przygotowanymi i zastraszonymi, oraz rekwizytami – przedmiotami znalezionymi i podłożonymi przez NKWD.

Reasumując, komisja Burdenki nie mogła i nie chciała odejść od przekazanej jej przez Krugłowa obowiązującej fałszywej wersji wydarzeń. Korekty enkawudowskiej legendy była skłonna dokonać tylko tam, gdzie służyło to jej uprawdopodobnieniu, jak w wypadku przesunięcia czasu zbrodni na jesień 1941 r., przy czym należy podkreślić, że pod nadzorem i przy współudziale nadal pracującego nad sprawą aparatu NKWD-NKGB.

W związku z powyższym należy stwierdzić, że kluczową rolę w budowie Kłamstwa Katyńskiego odegrała nie tzw. komisja Burdenki, lecz „komisja” Mierkułowa i Krugłowa. Niebagatelne znaczenie Komisji Specjalnej w dziejach kłamstwa wynika natomiast z przypisanej jej od początku propagandowej roli, którą najlepiej ilustrowała różnica pomiędzy przeznaczonymi do użytku „wewnętrzny” dokumentami NKWD-NKGB a *Komunikatem*, który z góry był przeznaczony do użytku „zewnętrznego”.

Sowieci już po rewelacji niemieckiej i proklamacji TASS w kwietniu 1943 r. zaczęli propagować swoją wersję wydarzeń, odnosząc przy tym znaczące sukcesy, których przykładem

były artykuły za granicą, np. Dorothy Tomphson w „New York Post”. Zakończenie prac Komisji Specjalnej stało się sygnałem do rozpoczęcia kolejnej – wielkiej fali propagandy kłamstwa, której spektakularnym przejawem był film dokumentalny, sprawnie przedstawiający, m.in. za sprawą wypowiedzi „odwróconych” świadków, np. Parfiona Kisielowa, historię spreparowaną przez NKWD-NKGB⁴⁸.

Wydanie w początku 1944 r. *Komunikatu* i towarzyszące temu wydarzeniu rozpropagowanie zawartych w nim fałszerstw zakończyło zasadniczy proces formułowania Kłamstwa Katyńskiego.

Kłamstwa Katyńskiego, czyli – w wąskim rozumieniu – fałszywej sowieckiej wersji o wymordowaniu w Katyniu polskich jeńców wojennych przez Niemców, po ataku III Rzeszy na ZSRS 22 czerwca 1941 r. i zajęciu Smoleńszczyzny, a następnie zorganizowaniu przez Goebbelsa w 1943 r. prowokacji, polegającej na oskarżeniu o własną zbrodnię ZSRS.

Szerzej Kłamstwo Katyńskie można zdefiniować jako treść spreparowanej „wersji” oraz cały zespół działań związanych z jej formowaniem, propagowaniem i podtrzymywaniem – prowadzonych za pomocą środków dyplomatycznych, prawnych i operacyjnych, a obejmujących również represje wymierzone w osoby głoszące prawdę o Katyniu lub prawdę tę kultuwujących. Wszystkie wspomniane działania, w tym prowadzenie dezinformacji oraz polityki przemilczania sprawy, służyły komunistycznym reżimom w ZSRS, PRL i innych państwach do obrony stworzonej w latach 1943–1944 wersji o niemieckiej odpowiedzialności za Katyń.

W sposób najbardziej rozszerzający pojęcie Kłamstwa Katyńskiego można rozciągnąć na:

- podawanie wszelkich fałszywych informacji na temat Zbrodni Katyńskiej, dążenie do wymazania jej z pamięci społecznej lub jej relatywizowanie;
- próbę ukrycia (od wiosny 1940 r. do wiosny 1943 r.) faktu wymordowania polskich jeńców wojennych, której od lata 1941 r. towarzyszyło podawanie przez władze sowieckie kolejnych niejasnych i wzajemnie sprzecznych „wyjaśnień” dotyczących losu zaginionych Polaków⁴⁹.

Po proklamowaniu Kłamstwa Katyńskiego i sprokurowaniu jego szczegółowej legendy, z którą żaden obywatel rządzonego przez Stalina państwa nie podjął polemiki, głównym celem Moskwy stało się rozciągnięcie kłamstwa poza Związek Sowiecki, w pierwszej kolejności na komunizowane narody i kraje.

Kluczowym i naturalnym celem implementacji Kłamstwa Katyńskiego byli Polacy. Polscy komuniści bezwarunkowo zaakceptowali sowiecką wersję losu polskich jeńców. Przebywający w ZSRS aktywiści, choć wykluczeni przez Stalina ze składu komisji Burdenki, od początku byli lojalni wobec sowieckiego kierownictwa w kwestii zatajania prawdy o zbrodni na rodakach. Związek Patriotów Polskich i dowództwo I Korpusu WP podjęły szeroką akcję propagującą ustalenia sowieckiej komisji. W styczniu 1944 r. szefowa ZPP Wanda Wasilewska

⁴⁸ W GARF znajdują sięteczki TASS z przeglądem reakcji świata na komunikaty z kwietnia 1943 r. i *Komunikat* ze stycznia 1944 r. Zawierają one po kilkadziesiąt odnotowanych (głównie z nasłuchu radiowego) odgłosów medialnych, potwierdzających (i w kwietniu, i w styczniu) rozbieżność światowej opinii: wierzącej wersji „niemieckiej” bądź dającej się zwieść kłamstwom sowieckim.

⁴⁹ 18 marca 1942 r. Józef Stalin pytającemu o oficerów WP gen. Władysławowi Andersowi odpowiedział, że wszystkich kazał zwolnić, nie wie gdzie są, nie ma powodu ich trzymać i wreszcie: „być może, że znajdują się na terenach, które zajęli Niemcy, rozbiegli się...”, ale skontrowany przez towarzyszącego W. Andersowi płk. Leopolda Okulickiego, iż „to niemożliwe”, nie podtrzymał wcześniejszej supozycji. Wypowiedziane *ad hoc* przez Stalina „kłamstwko” można traktować jako genezę proklamowanego w 1943 r. Kłamstwa Katyńskiego. Por. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1982, s. 77–78.

– za pośrednictwem gen. Georgija Żukowa, prowadzącego od zawarcia w sierpniu 1941 r. sowiecko-polskiej umowy wojskowej dezinformację w sprawie katyńskiej – zadbała o dołączenie Jerzego Borejszy do dziennikarzy zaproszonych do Smoleńska w związku z konferencją Komisji Specjalnej⁵⁰. 1 lutego 1944 r. w czasopiśmie ZPP „Wolna Polska” ukazał się jego reportaż pt. *Śladami zbrodni*, prezentujący nową sowiecką wersję wydarzeń, oraz podobny tekst W. Wasilewskiej *Mord w Katyniu*⁵¹. Za nimi już w 1944 r. poszły kolejne publikacje propagujące Kłamstwo w wydawanej w ZSRS polskojęzycznej prasie komunistów: „Wolnej Polsce”, „Nowych Widnokręgach”, „Rzeczypospolitej”; część z tych tekstów złożyła się następnie, wraz z odpowiednio dobranymi publikacjami zagranicznymi, na wydany w Moskwie pod kabotyńskim tytułem *Prawda o Katyniu* pierwszy polski druk zwarty propagujący Kłamstwo Katyńskie⁵².

Równoległe przy inspiracji i pod nadzorem sowieckim (m.in. gen. G. Żukowa) oraz przy czynnym udziale polskiej kadry dowódczej prowadzone były działania dezinformujące wobec żołnierzy tzw. armii Berlinga. W gazecie I korpusu „Zwyciężymy” od 28 stycznia ukazywał się w odcinkach *Komunikat Komisji Specjalnej* i inne oficjalne i publicystyczne teksty fałszujące prawdę o sprawie katyńskiej⁵³. 29 stycznia 1944 r. dowódca 1 brygady artylerii płk Leon Bukojemski wydał zarządzenie nakazujące zorganizowanie zbiórek oddziałów w celu uczczenia pomordowanych i przedstawienia informacji na temat Katynia, czyli... rezultatów prac komisji Burdenki; tego dnia grupa „przedwojennych” oficerów WP z udziałem Bukojemskiego i Berlinga podpisała odezwę oskarżającą Niemców o zbrodnię w Katyniu, co było jednym z przejmujących świadectw bezwzględności komunistycznej maszyny kłamstwa⁵⁴. 30 stycznia 1944 r. wytypowane pododdziały I Korpusu WP uczciły nad mogiłami katyńskimi pamięć Polaków pomordowanych w 1941 r. przez Niemców (nabożeństwo żałobne odprawił i kazanie wygłosił kapelan Korpusu ks. major Wilhelm Kubisz)⁵⁵. Uroczystości te stanowią bodaj najlepiej znany epizod w długiej historii fałszowania wiedzy o zbrodni na oficerach WP w skomunizowanej polskiej armii. Kłamstwo Katyńskie zostało wprowadzone w szeregi powstającego Ludowego Wojska Polskiego i oficjalnie panowało tam do końca PRL.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski i zainstalowaniu tam powolnego Moskiewie rządu polskich komunistów Kłamstwo Katyńskie stało się obowiązującą wersją wydarzeń na następnych kilkadziesiąt lat. Komuniści w Kraju jeszcze pod okupacją niemiecką bez szermowania podporządkowali się sowieckiemu fałszerstwu, o czym świadczyły dokumenty i publicystyka PPR. Od przełomu 1944 i 1945 r. narracja komisji Burdenki miała stać się dla wszystkich jedyną wykładnią losu polskich jeńców wojennych zamordowanych wiosną 1940 r. w ZSRS. Propaganda fałszerstwa w Polsce Ludowej (RP – PRL) została już w literaturze zarysowana⁵⁶. Obok działań propagandowych, czyli publikacji i pogadanek, które wygłaszał m.in. Władysław Gomułka, podjęto działania przy użyciu aparatu represji: miejscowego

⁵⁰ W. Janowski, *Nie publikowane fragmenty wspomnień Wandy Wasilewskiej z lat 1939–1945*, „Teki Archiwalne” 1996, t. 1 (23), s. 137. Interwencja dotyczyła nie braku „przedstawicieli polskich” w składzie komisji specjalnej, lecz wśród wysłanych na jej konferencję dziennikarzy.

⁵¹ „Wolna Polska”, 1 II 1944 r., nr 4 (45).

⁵² *Prawda o Katyniu*, wyd. ZPP w ZSRR, Moskwa 1944 (m.in. przedruk *Śladami Zbrodni* J. Borejszy, s. 7–9).

⁵³ „Zwyciężymy”, 28 I – 4 II 1944, nr 10–16.

⁵⁴ RGASPI, zesp. 17, inw. 125, vol. 250, k. 35–36. Por. *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 71, s. 324–325.

⁵⁵ S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 217–227.

⁵⁶ M. Golon, *Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL (1944–1989). 45 lat fałszowania historii*, [w:] *Charków – Katyni – Twier. W sześćdziesiąt rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2001; J. Żelazko, *Pamięć i propaganda. Sprawa Katynia po 1945 r.*, [w:] *Represje sowieckie...*, s. 393–426.

i NKWD. Na polski grunt przeniesiono praktykę pozbywania się niewygodnych świadków i prokurowania pożądanych świadectw. W Polsce początkowo głównym celem były osoby wizytujące wiosną 1943 r. Las Katyński i rozpowszechniające podczas wojny informacje o Zbrodni. Ci, którzy nie uciekli z kraju (wyjechał np. Józef Mackiewicz), byli prześladowani, co prowadziło do zmiany przez nich stanowiska (ks. kanonik Stanisław Jasiński, b. prezes RGO Edmund Seyfried) bądź wymuszało zamknięcie⁵⁷. W wyniku bezpośredniego zastosowania represji wobec jednych i wywołaniu u innych uzasadnionej obawy pozbawienia wolności a nawet życia zapewniono panowanie fałszu w przestrzeni publicznej – strach służył kłamstwu. Wywołaniu strachu służyło dotyczące Katynia śledztwo, wszczęte – po konsultacji z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Andriejem Wyszyńskim – przez ministra Henryka Świątkowskiego, nadzorowane przez prokuratora Jerzego Sawickiego, a prowadzone przez prokuratora Romana Martiniego⁵⁸. W kolejnych latach świadkowie niemieckiej ekshumacji w 1943 r. byli skazywani w procesach sądowych⁵⁹.

Podobne w charakterze, choć ze zrozumiałych względów skromniejsze co do skali działania wszczęto w innych państwach komunistycznych, m.in. Czechosłowacji i Bułgarii. Obiektem działań operacyjnych NKWD i miejscowych służb, a także aparatu „sprawiedliwości” stali się eksperci międzynarodowej komisji lekarskiej działającej w Katyniu w 1943 r. Jej członek – ofiara inscenizowanego procesu Bułgar dr Marko Markow stał się jednym z trzech świadków sowieckiego oskarżenia w sprawie Katynia podczas Procesu Norymberskiego (1945–1946).

W Norymberdze Sowieci postanowili narzucić Kłamstwo Katyńskie całemu światu. Po komunistach i podbijanych państwach Europy centralnej anglosaski Zachód i za nim *de facto* reszta globu miała przyjąć wersję wydarzeń sformułowaną przez NKWD-NKGB i opisaną w *Komunikacie* Burdenki jako jedynie słuszna. W tym celu sowieccy prokuratorzy – na polecenie władz partyjno-państwowych – włączyli zbrodnię w Katyniu do oskarżenia niemieckich zbrodniarzy wojennych przed Trybunałem Norymberskim. Wyrok wydany przez międzynarodowy sąd, w imieniu wszystkich zwycięskich w II wojnie światowej mocarstw, oznaczałby niepodważalne (i nieodwracalne – zgodnie z zasadą, że przestępstwo osądzone przypisane jest skazanemu) potwierdzenie winy Niemców i zarazem niewinności Sowieców. Konsekwencje wydania wyroku skazującego są trudne do przewidzenia, na pewno byłyby one katastrofalne dla dalszego biegu sprawy katyńskiej. Dzięki sprawności obrony i bezstronności sędziów, niesłusznie czasem atakowanych w związku ze sprawą katyńską, wyrok skazujący nie zapadł. Oznaczało to fiasco ambitnego planu sowieckich władz, a nawet pośrednio wskazywało na winę drugiego rozpatrywanego przez opinię światową sprawy, czyli ZSRS. Nieco metaforycznie można stwierdzić, że Proces Norymberski wyznaczył formalnoprawną granicę panowania Kłamstwa⁶⁰.

⁵⁷ Zob. S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska*, Kraków 2004. Niektórzy, bojąc się o życie i nie chcąc kłamać, uciekli na Zachód, np. Kazimierz Skarżyński i Ferdynand Goetel.

⁵⁸ *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 4, dok. 79, s. 343–344. Śledztwo nie zostało zakończone procesem.

⁵⁹ S.M. Jankowski, *Pod specjalnym nadzorem, przy drzwiach zamkniętych. Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o Zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005 („Zeszyty Katyńskie”, nr 20), s. 95–135; S.M. Jankowski, *Sprawa Hieronima Majewskiego. Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Przesłanie dla przyszłości*, „Zeszyty Katyńskie” 2006, nr 21, s. 83–107.

⁶⁰ A. Basak, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993.

Norymberskie niepowodzenie promotorów twierdzenia o odpowiedzialności niemieckiej za Katyń nie oznaczało jego końca – przeciwnie, dopiero po Norymberdze przeprowadzono największą propagandową kampanię kłamstw na temat Katynia. Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że ciągnące się przez kolejne dekady działania, mające na celu podtrzymanie Kłamstwa Katyńskiego, miały jednak charakter głównie defensywny, w tym znaczeniu, że ich największe nasilenie przypadało na okresy, w których na Zachodzie lub w Polsce podejmowano działania przypominające Prawdę o Zbrodni Katyńskiej.

Zdecydowanie największa kampania propagandowa Kłamstwa Katyńskiego miała miejsce w związku z aktywnością komisji „katyńskiej” Izby Reprezentantów 82 Kongresu USA (1951–1952). W reakcji na skuteczną próbę wyświecenia w USA prawdziwego charakteru zdarzeń w Lesie Katyńskim i wskazanie jako sprawcy mordu „Rosjan”, w pierwszej połowie 1952 r. – po decyzji Politbiura KC WKP(b) o odrzuceniu propozycji współpracy z komisją przez Rząd sowiecki, który przesłał Amerykanom *Komunikat* komisji Burdenki z 24 stycznia 1944 r. oraz podobnej reakcji władz polskich – w państwach komunistycznych rozpoczęto nagonkę na komisję Kongresu USA oraz ponownie rozpropagowano fałszywą wersję o winie niemieckiej. Kampania oszczerstw i kłamstw objęła dziesiątki tytułów prasowych, w których ukazały się setki tekstów „katyńskich”, zaś dzięki czasopismu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwałe pokój, o demokrację ludową” została rozpowszechniona w kilkunastu językach, którymi posługiwała się większość mieszkańców globu. W całym bloku wschodnim głównym tekstem propagandy w 1952 r., którego druk zajął całe szpalty marcowych numerów dzienników, ponownie był *Komunikat Komisji Specjalnej*⁶¹.

Największe rozmiary antyamerykańska kampania zakłamująca sprawę katyńską przybrała w Polsce Ludowej, gdzie na poparcie tez Burdenki posługiwano się starymi „dowodami” i wykorzystywano aktualne „świadczenia” (metropolity Nikołaja, Czecha z międzynarodowej komisji lekarskiej dr Františka Hájka, Polaka Adama Szebesty). Kwintesencją propagandy nad Wisłą stanowiła obszerna, powtarzająca tytuł wojennej broszury polskich komunistów, książka Bolesława Wójcickiego *Prawda o Katyniu*⁶².

W 1953 r. w *Wielkiej encyklopedii sowieckiej* w haśle *Masakra katyńska* przedstawiano wersję wypadków w pełni zgodną z tezami NKWD-NKGB i Burdenki, atakując przy tym amerykańskie starania na rzecz wyjaśnienia sprawy⁶³. W kolejnych dekadach: od lat 60. do 80. w wydawnictwach o charakterze encyklopedycznym, wydawanych zarówno w ZSRS, jak i PRL, z reguły w ogóle pomijano Katyń.

Rok 1956 nie stanowił jednak – wbrew obiegowym opiniom – ostrej cezury w dziejach Kłamstwa Katyńskiego. Twierdzenie o złożonej Władysławowi Gomułce przez Nikitę Chruszczowa propozycji ogłoszenia prawdy o Zbrodni Katyńskiej nie znajduje potwierdzenia w źródłach⁶⁴; nie wydaje się zresztą prawdopodobne.

Należy zauważyć, że w komunistycznej Polsce większość represji skierowanych przeciwko ludziom czynnie występującym w obronie prawdy o Katyniu lub tylko zachowujących o niej pamięć miała miejsce po 1956 r. (oczywiście trzeba pamiętać, że była to też większość jej historii). Na podstawie materiałów MSW i wymiaru sprawiedliwości, przechowywanych

⁶¹ W. Wasilewski, *Propaganda kłamstwa kontra „Komisja Katyńska” Izby Reprezentantów USA*, [w:] *Zbrodnia Katyńska między prawdą a kłamstwem*, „Zeszyty Katyńskie” 2008, nr 23, s. 129–141.

⁶² B. Wójcicki, *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1952.

⁶³ *Katyński rasstriel*, [w:] *Bolszaja Sowietsskaja Encykłopedija*, t. 20, s. 389–390.

⁶⁴ *Khrushchev Remembers*, trans. by Strobe Talbot, London b.d., s. 307 i n.

w Archiwum IPN, zidentyfikować można około stu przypadków zaangażowania w represje związane ze sprawą katyńską organów ścigania i „sprawiedliwości”⁶⁵. W okresie stalinowskim więcej było spraw zakończonych wyrokami sądowymi, natomiast jeśli chodzi o represje milicyjno-ubeckie, a także sprawy, w które zaangażowała się prokuratura, ale ostatecznie nie trafiły one na wokandę, to były one dość proporcjonalnie rozłożone przed 1956 rokiem i po nim. W ramach poszczególnych dekad PRL można zauważyć różnice w ilościowym nasileniu represji, linia zmian nie biegnie jednak jednokierunkowo, lecz ma charakter falujący⁶⁶. Większe było prawdopodobieństwo otrzymania w okresie stalinowskim dotkliwej kary po procesie sądowym, można też postawić hipotezę, iż działania „nieznanych sprawców” z UB-SB (mogące kończyć się nawet śmiercią ofiar) miały miejsce przede wszystkim w okresie „zdobywania i utrwalania” władzy oraz jej kryzysu u schyłku PRL.

Bez wątpienia natomiast od końca lat 50. władze ZSRS prowadziły politykę zmierzającą do całkowitego zatuszowania sprawy katyńskiej, czego wyrazem było podjęcie już w 1959 r. inicjatywy zniszczenia części dokumentacji związanej ze sprawą katyńską, a w kolejnych dekadach również akcje niszczenia śladów w miejscach ukrycia zwłok jej ofiar⁶⁷.

Po roku 1956 możemy również zauważyć ewolucję w podejściu władz PRL i poddających się jej wytycznym autorów do tematu Katynia w publikacjach poświęconych historii najnowszej, w tym w podręcznikach. O ile w latach 40. i 50. autorzy polskich prac na temat Katynia powielali wersję o niemieckiej odpowiedzialności za mord na polskich jeńcach, o tyle w latach późniejszych czasem omijali kwestię sprawstwa, potępiając jednak rząd RP w Londynie za antysowieckość i rzekome uleganie prowokacji Goebbelsa w 1943 r.⁶⁸

Przejście w latach 60. i 70. w wysokonakładowych publikacjach od polityki propagowania wprost fałszerskiej wersji Burdenki do taktyki przemilczania wiązało się z rozwojem skomplikowanych nakazów cenzury, wykluczającej z druku najmniejsze wzmianki na temat losu wymordowanych przez NKWD polskich oficerów, policjantów i innych obywateli, a nawet autorów niegdyś o tym piszących⁶⁹.

Polityka wypierania tematu Katynia ze sfery świadomości społecznej w żadnym wypadku nie oznaczała jednak wycofania się z głoszenia Kłamstwa Katyńskiego, czyli kanonicznej wersji wydarzeń wypracowanej w latach 1943–1944 – zarówno wobec Zachodu, jak i w krajach „demokracji ludowej”.

Podjęcie w latach 70. w Wielkiej Brytanii sprawy katyńskiej wywołało zakrojoną na największą skalę od czasu działalności komisji Maddena sowiecką i polską akcję w obronie Kłamstwa Katyńskiego. 15 kwietnia 1971 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, po akceptacji lub konsultacji: Leonida Breżniewa, Aleksieja Kosygina, Michaiła Susłowa, Jurija Andropowa, Andrieja Gromyki, Borysa Ponomariowa, zdecydowało o podjęciu akcji mającej zablokować nagłaśnianie prawdy o Katyniu w Wielkiej Brytanii. Do rządu brytyjskiego skierowano „démarche do MSZ Anglii”,

⁶⁵ Najpełniejszy ich przegląd znajdziemy w niniejszym tomie w pracy Przemysława Gasztolda-Senia.

⁶⁶ Należy oczywiście zaznaczyć, że spostrzeżenia te obarczone są dużym marginesem błędu, i to z dwóch powodów: niekompletności i niekomplementarności (dla różnych okresów) źródeł oraz nieporównywalnego charakteru – formalnie mogących wydawać się podobnymi – spraw w różnych okresach funkcjonowania reżimu komunistycznego, ze względu na zmianę kontekstu społecznego, politycznego, międzynarodowego etc.

⁶⁷ *Projekt decyzji Prezydium KC KPZR, 1959 r.*, [w:] *Katyn. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, opr. i tłum. W. Materski, Warszawa 1992, s. 46–47.

⁶⁸ P. Łysakowski, *Kłamstwo Katyńskie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5–6, s. 89 i n.

⁶⁹ Zapis cenzury z 1975 r. stanowił: „Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania ZSRR odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich”.

broniące sformułowanej w latach 1943–1944 wersji o polskich oficerach⁷⁰. W kolejnych latach inicjatywa erygowania w Londynie wskazującego na winę sowiecką pomnika ofiar Katynia wywołała zdecydowaną kontrakcję Moskwy i Warszawy, prowadzoną w celu obrony kłamstwa o jakoby niemieckiej odpowiedzialności za Katyń⁷¹.

Od połowy lat 70. rozwój opozycji i tzw. drugiego obiegu wydawniczego w Polsce zagroził dominacji Kłamstwa Katyńskiego w newralgicznym dla jego istnienia kraju rodaków ofiar zbrodni. Władze PRL zareagowały nie tylko retorsjami wobec poszczególnych osób walczących o pamięć Katynia, ale też działaniami prewencyjnymi przeciwdziałały łamaniu jej monopolu informacyjnego, czego przejawem było prowadzenie przez Służbę Bezpieczeństwa specjalnych spraw obiektowych poświęconych problemowi katyńskiemu. Ze szczególną pieczołowitością komunistyczny reżim przygotował się do obrony kłamliwej wersji w 40. rocznicę rzeczywistej zbrodni, kiedy to wiosną 1980 r. opozycja – po raz pierwszy na taką skalę w bloku wschodnim – podjęła próbę przypomnienia sowieckiej zbrodni⁷². Walka z przywracaniem pamięci społecznej o tragedii sprzed czterech dekad była prowadzona w jednoznacznym celu podtrzymania kłamliwej legendy o popełnieniu zbrodni na polskich jeńcach przez Niemców w 1941 r. Przykładem kontynuowania obrony Kłamstwa Katyńskiego w jego kanonicznym wariantcie było wydanie w lutym 1980 r. broszury informacyjnej powtarzającej literalnie wnioski *Komunikatu Komisji Specjalnej z 1944 r.*⁷³ Nawet w okresie tzw. rewolucji „Solidarności” komunistyczne władze niezmiennie przeciwstawiały się za pomocą represji i cenzury wprowadzaniu w sferę publiczną prawdziwych informacji o Zbrodni Katyńskiej. Nadal też konsekwentnie trzymały się fałszerstwa, propagując je usilnie w armii – kluczowej dla utrzymania mocno zachwianej władzy PZPR, czego przejawem było wydanie w marcu 1981 r. Informacji nr 33/81 pt. *Zbrodnia Katyńska w świetle faktów i dokumentów*⁷⁴, ponownie bezwarunkowo podtrzymującej wersję spreparowaną przez NKWD-NKGB i ogłoszoną przez komisję Burdenki. Po wprowadzeniu stanu wojennego tym bardziej nie mogło być mowy o odejściu od twierdzenia o odpowiedzialności niemieckiej za Katyń.

Kłamstwo Katyńskie obowiązywało praktycznie do końca PRL. Dopiero po 1987 r. w związku ze zmianami politycznymi w ZSRS (głasność, pieriestrojka), owocującymi m.in. powstaniem partyjnej rosyjsko-polskiej komisji historyków, w kręgu władzy zakwestionowano wersję NKWD i Burdenki. Na forum komisji jej polscy członkowie podważyli rzetelność raportu Komisji Burdenki, a Czesław Madajczyk wygłosił 28 kwietnia 1988 r. krytyczny wykład w Urzędzie Rady Ministrów, co prawda skierowany do rządzącej elity, a nie opinii publicznej, która nadal miała wierzyć w niemiecką odpowiedzialność za Katyń⁷⁵.

Rozkład w 1989 r. systemu komunistycznego w Polsce – dla którego Kłamstwo Katyńskie było kłamstwem założycielskim bardziej bezpośrednio niż sam Katyń był morderem

⁷⁰ Wyciąg z protokołu Politbiura KC KPZR (O *démarche dla MSZ Anglii w związku z antysowiecką kampanią wokół tzw. „Sprawy Katynia”*) z załącznikiem, 15 IV 1971, [w:] *Katyń. Dokumenty ludobójstwa...*, s. 52–55.

⁷¹ W. Wasilewski, *Związek Sowiecki wobec podejmowania sprawy Katynia w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Zbrodnia Katyńska w oczach współczesnych Rosjan*, Warszawa 2007 („Zeszyty Katyńskie”, nr 22), s. 79–97.

⁷² W. Wasilewski, *Pamięć Katynia. Działania opozycji*, [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 5–6, s. 60–61.

⁷³ *Zbrodnia Katyńska w świetle faktów i dokumentów* Egz. nr 1264, Główny Zarząd Polityczny WP. Zarząd Propagandy i Agitacji, Warszawa, luty 1980 (kopia w zbiorach autora).

⁷⁴ *Zbrodnia Katyńska w świetle faktów i dokumentów*, Informacja nr 33/81, Główny Zarząd Polityczny WP. Zarząd Propagandy i Agitacji, Warszawa, marzec 1981 (kopia w zbiorach autora).

⁷⁵ C. Madajczyk, *Stosunki polsko-radzieckie w świetle najnowszych badań*, Warszawa 1988.

założycielskim – nieuchronnie, w wyniku załamania monopolu politycznego dotychczasowych władarzy Polski Ludowej prowadził do upadku fałszerstwa. Próbujące kontrolować transformację i reagować na oczekiwania społeczne władze PRL wiosną 1989 r. oficjalnie dopuściły możliwość popełnienia zbrodni przez stalinowskie NKWD, choć cenzura dokonywała nadal ingerencji w publikacjach dotyczących sprawy Katynia. W drugiej połowie 1989 r. prawdę o Katyniu można było już jednak głosić i publikować bez żadnych ograniczeń. W Polsce Kłamstwo Katyńskie upadło.

W ZSRS Kłamstwo Katyńskie podtrzymywane było aż do schyłku istnienia państwa, wycofano się z niego dopiero 13 kwietnia w 1990 r., gdy komunikat TASS anonsował NKWD jako sprawcę zbrodni na polskich jeńcach. Dokumenty wskazujące na odpowiedzialność Politbiura WKP(b) za Zbrodnię Katyńską prezydent Rosji przekazał Polsce w 1992 r. Po dziś dzień jednak indywidualni epigoni Kłamstwa Katyńskiego, tacy jak Jurij Muchin, podtrzymują fałszerską wersję o rzekomym niemieckim sprawstwie mordu w Katyniu.